

KOMUNIKAT

Komitetu Centralnego PZPR

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny PZPR komunikuje:

W dniach 8 — 10 maja odbyło się plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przewodniczący PZPR towarzysz Bolesław Bierut wygłosił na plenum referat: „Zadania partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej”.

Następnie przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partijnej towarzysz Józef Witołd wygłosił referat: „Podstawowe zadania w pracy CKKP”.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, która ogniskowała się głównie wokół nowych wytycznych polityki wysuwania, szkolenia, doboru i wychowywania kadr.

Plenum Komitetu Centralnego podjęło również szereg uchwał organizacyjnych. W skład Biura Politycznego wybrani zostali tow. Konstanty Rokossowski i tow. Zenon Nowak. Ponadto plenum KC, powiększając liczbę sekretarzy, wybrało na sekretarzy KC tow. Franciszka Mazura, tow. Edwarda Ochaba i tow. Zenona Nowaka.

Pierwsze tysiące podpisów złożono już pod apelem sztokholmskim Światowego Komitetu Obrońców Pokoju Wielka akcja rozpoczęła się w całej Polsce

WARSZAWA (PAP). Dnia 9 maja br. rozpoczęła się w stolicy masowa akcja składania podpisów pod apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, żądającym uznania za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakimkolwiek krajowi.

Licznie zgromadzeni mieszkańcy najbliższego osiedla stolicy — Mariensztatu, gorąco oklaskiwali przemówienie przedstawiciela Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju — dr Suzyckiego, który oświadczył m. in.: „Podpisanie apelu Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju przez ogromną większość obywateli każdego kraju obywateli podlegających wojennych”.

W imieniu mieszkańców osiedla przemówił ob. Czerniejewski, który stwierdził: „Wszyscy podpisujemy apel, gdyż szczerze pragniemy pokoju. Chcemy pracować, aby rósł nasz dobrobyt, chcemy zbudować więcej takich osiedli jak Mariensztat.”

Jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której zebrani, solidaryzując się z apelem sztokholmskim, protestują energicznie przeciwko decyzji rządu francuskiego, pozabawiającej profesora Joliot - Curie, wielkiego uczonego, niezmordowanego bojownika o pokój, stanowiska wysokiego komisarza rządu do spraw energii atomowej.

W skład wybranego blokowego komitetu obrońców pokoju wchodzi m. in.: znana literatka Pola Gojawieżyńska, budowniczy trasy W-Z — inż. Stomatello, przewodnicząca blokowego koła Ligi Kobiet — Wanda Radziukiwicz, przewodniczący pracy — robotnicy budowlani — Józef Lewandowski i Idzi Winiarski, gospodarzy domowa Franciszka Traczyk.

Jeden z członków blokowego komitetu obrońców pokoju, ob. Piotr Rynkowski, od 1926 r. był na emigracji we Francji, dokąd wyjechał na niedzą z kraju. Rynkowski pracował w Lotaryngii, w kopalniach węgla i należał do aktywnych działaczy związkowych. W okresie okupacji walczył z bronią w ręku w oddziałach ruchu oporu we Francji południowej. Za męstwo odznaczony został krzyżem La Guerre.

Wyloniony komitet zorganizował trójkę, które natychmiast przystąpiły do zbierania w mieszkaniach podpisów pod apelem Stołecznego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wielka akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim rozpoczęła została również w WOJEW. GDAŃSKIM. W dniu wczorajszym złożono pierwsze tysiące podpisów.

Prezydent R.P. Bolesław Bierut złożył podpis pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 bm. w dniu rozpoczęcia masowej akcji zbierania podpisów pod sztokholmskim apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, jako pierwszy złożył podpis Prezydent RP Bolesław Bierut.

Po Prezydencie RP złożyli podpisy: Skowrońska Genowefa — murarka, przewodnicząca pracy PPB „Bor”, Czajka Marian — murarz przewodnik pracy, Wójcik Henryk — kolejarz przewodnik pracy, Abramowicz Eugenia nauczycielka ze szkoły podstawowej Nr. 98, Hajder Stefania — szwaczka — maszynistka WZPO przewodnicząca pracy, Amboziak Jan, majster na budowie potokowej, przewodnik pracy, Łapies Bolesław — przewodnik pracy MZK, Kozłowski Czesław inżynier z PPB, Bociański Jan — optyk przewodnik pracy POZ, Stawiński Wincenty — blacharz z ZWAO — 2, racjonalizator, Rzymka Irena — trzykrotnie wynagrodzona za przodownictwo pracy w ZWUT, Skibiński Stefan — chłop wspólny założyciel spółdzielni produkcyjnej ze wsi Kozłów Biskupi w pow. sochaczewskim, Waga Bronisława — szwaczka — maszynistka, przewodnicząca pracy z WZPO, Szlęk Tadeusz — chłop współzałożyciel i członek zarządu spółdzielni produkcyjnej ze wsi Kozuski w pow. sochaczewskim, Hutt Romuald — profesor i architekt, Woszczyk Bronisław, majster ciesielski z budowy na Żeraniu, racjonalizator, Próchno Ignacy — szlifierz, przewodnik pracy z fabryki im. Gen. Świerczewskiego, Wdowiarski Zygmunt — murarz, brygadysta PPB „Bor”, Walczak — monter samochodowy, przewodnik pracy z AOZ, dr Michałowicz Mieczysław profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności, rektor Wyższej Szkoły Higieny Psychicznej, Pniowski Bogdan — profesor Politechniki Warszawskiej i Akademii Sztuk Pięknych, architekt, przewodniczący Warszawskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Dajbor Jan — kolejarz z parowozowni Warszawa Wschód, przewodnik pracy, inżynier wsiółzawodnictwa.

Historyczna zasługa Związku Radzieckiego Pismo premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Generalissimusa Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). — Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wystosował następujące pismo do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa Stalina:

W piątą rocznicę wyzwolenia przez bohaterką Armię Związku Radzieckiego narodu niemieckiego od dyktatury faszystów hitlerowskiego, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraża Panu, i w Pana osobie Rządowi ZSRR, Armii Radzieckiej i całemu narodowi radzieckiemu — głęboką wdzięczność, demokratycznej, miłujących pokój Niemiec. Wyzwolenie narodów Europy spod krwawego jarzma faszystów niemieckiego, jest historyczną zasługą narodu radzieckiego i Armii Radzieckiej, które za cenę niezliczonych ofiar i z niezwykłym bohaterstwem walczyły nie tylko w imię obrony swego kraju, lecz także o wolność i pokój całej ludzkości.

Mocarstwo radzieckie, drugie pod Pana mądrym, wspólnym kierownictwem, najbardziej agresywnych zbrodniarzy imperialistycznych — niemieckich, japońskich i włoskich faszystów — otworzyło nowe szerokie perspektywy dla walki o pokój i wyzwolenie wszystkich narodów od imperializmu. Tym samym mocarstwo radzieckie stworzyło przesłanki dla utworzenia potężnego obozu pokoju, rozporządzającego dziś wszystkimi możliwościami, aby rozbić plany nowych podlegających wojennych.

Związek Radziecki zażądał w porozumieniu poczdamskim traktowania Niemiec jako całości politycznej i ekonomicznej, za-

utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej zagwarantował on naszemu narodowi niezależność narodową, popiera nas w naszej pracy nad odbudową gospodarczą ojczyzny.

Dlatego też minijące pokój i demokratyczne Niemcy obchodzą 8 maja, rocznicę rozgromienia faszystowskich sił zbrojnych i faszystowskiego aparatu państwa wrogiego przez Armię Radziecką, jako dzień wyzwolenia.

8 maja jest dniem, w którym naród nasz winien z powagą dokonać rachunku sumienia. Naród nasz coraz lepiej rozumie, że propagowany wczoraj przez nazistów, a dziś imperializm amerykański i jego pomocników, antybolshewizm jest największym, najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla Niemiec.

Dziś, w dniu wyzwolenia, ponownie potwierdzamy naszą uroczystą obietnicę nieustannego zaścienienia przyjaźni narodu niemieckiego z wielkim narodem radzieckim i wszystkimi miłującymi pokój narodami oraz obrony wraz z nimi pokoju w Europie i na całym świecie.

(—) Otto Grotewohl

Odpowiedź Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). — Dziękuję Panu i w Pana osobie rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej za życzenia z okazji piątej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego od tyranii faszystów.

Jestem przekonany, że przyjazne stosunki między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Związkiem Radzieckim będą się nadal pomyślnie rozwijały dla dobra naszych narodów oraz w interesie pokoju i współpracy między miłującymi pokój krajami.

(—) J. STALIN

Odwołanie posła RP w Kanadzie

WARSZAWA (PAP). Poseł R. P. w Kanadzie, ob. Eugeniusz Milnikiel zwrócił się do Rządu R. P. z prośbą o odwołanie go z placówki, ponieważ w toku wypełniania swej misji nie miał możliwości załatwienia żadnej z zasadniczych kwestii spornych między Polską a Kanadą.

Poseł Milnikiel uznał, że pomimo usilnych starań, nie udało mu się zapobiec pogarszaniu się wzajemnych stosunków między obu krajami i że wskutek tych okoliczności nie zdołał wypełnić swej misji wobec uporczywie nieprzychylnego stanowiska rządu kanadyjskiego.

Sekretarz Generalny ONZ udał się do Moskwy

PRAGA (PAP). Jak donosi Agencja CIK, sekretarz generalny ONZ Trygve Lie udał się w czwartek rano samolotem do Moskwy. Sekretarzem generalnym ONZ towarzyszący jego zastępca Konstanty Zinzenko i dyrektor Centrum Informacji ONZ w Pradze Olaf Rytter.

Rząd R. P. przychylił się do prośby posła Milnikiewicza i odwołał go z zajmowanej placówki. Poseł Milnikiel w dniu 9 bm. złożył wizytę pożegnawą w kanadyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a w dniu 12 bm. opuścił Kanadę.

Równocześnie Rząd R. P. mianował ob. Markowskiego chargé d'affaires w Kanadzie.

Korespondent dyplomatyczny PAP przypomina, że rząd kanadyjski nadal zajmuje negatywne stanowisko odnośnie zwrotu Polsce arrasów i innych skarbów narodowych, które pomimo upływu 5 lat od zakończenia wojny, nie zostały przekazane narodowi polskiemu i są w dalszym ciągu bez-

prawnie przetrzymywane. O stanowisku rządu kanadyjskiego do spraw polskich świadczą również rekrutowanie w zachodnich strażnicach Niemiec i w innych krajach, bez uzgodnienia z Rządem R. P. siły roboczej spośród przesiedleńców — obywateli polskich. Wbrew protestom rządu polskiego werbowani są również małoletni obywatele polscy.

Demonstracja kobiet przed ambasadą USA w Londynie

LONDYN (PAP). W czasie pobytu sekretarza Stanu USA Achesona w Londynie, odbyła się demonstracja kobiet brytyjskich przed ambasadą amerykańską. Kobiety Londynu udały się do ambasady, by wręczyć pismo, domagające się utrzymania pokoju. W pobliżu siedziby ambasady, delegacja została zatrzymana przez policję.

„To nie Niemcy hitlerowskie i nikt nie ma prawa zabronić chodzenia po ulicy!” — odpowiedziały kobiety policjantom. Jednakże policja pozwoliła tylko jednej przedstawicielce delegacji wejść do gmachu i wręczyć pismo. Oczekujące na ulicy kobiety rozwinęły transparenty, na których widniały napisy: „Nie puśćmy naszych synów na nową rzeź!”, „Jankesi w Anglii! — to znaczy bomby na Anglię!”, „Żądamy zakazu broń atomowej!”

„To nie Niemcy hitlerowskie i nikt nie ma prawa zabronić chodzenia po ulicy!” — odpowiedziały kobiety policjantom. Jednakże policja pozwoliła tylko jednej przedstawicielce delegacji wejść do gmachu i wręczyć pismo. Oczekujące na ulicy kobiety rozwinęły transparenty, na których widniały napisy: „Nie puśćmy naszych synów na nową rzeź!”, „Jankesi w Anglii! — to znaczy bomby na Anglię!”, „Żądamy zakazu broń atomowej!”

Z pobytu delegacji ZHP w ZSRR

MOSKWA (PAP). Bawiąca w ZSRR na zaproszenie Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (WLKZM) delegacja instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego zwiedziła w Moskwie pałac pionierów, szereg przedszkoli i ogródków dziecięcych. Delegacja ZHP przyjęta została przez wiceministra oświaty RSFSR — Nieczajewa, który w trzygodzinnej rozmowie poinformował gości polskich o systemie oświaty przedszkolnej w ZSRR.

10 bm. delegacja udała się samolotem do Gruzji.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Włbrzeże do godz. 22 dnia 12. V. 1950 r.:



Sytuacja barometryczna

Niż nad Oceanem Lodowatym i Grenlandią przesuwają się w kierunku północno-wschodnim. Niż nad Europą północno-wschodnią przesuwają się na południe. Płytki niż nad Europą południową. — zachodnia. — Wyż załoga nad Atlantykiem południowym, Anglią, Islandią, Skandynawią i Europą wschodnią.

Niezlomna postawa francuskich portowców

(Od specjalnego korespondenta API dla »Dziennika Bałtyckiego«)

Chce opowiedzieć o bohaterstwie robotników portu francuskiego La Pallice, którzy trzykrotnie odmówili ładowania broni, przeznaczanej dla Indochin, o tym, jak zostali pobici przez oddziały policji i jak odwaga ich stała się iskrą, którą rozpalila plomien ruchu pokojowego w całej Francji.

W tym ważnym porcie na zachodnim wybrzeżu Francji pracuje 350 zarejestrowanych portowców i 25 „dniówkowych”. Port ten dlatego jest tak ważny, że leży na linii, łączącej Amerykę środkową ze Szwajcarią. Poza tym jest on bardzo głęboki, co wykorzystali Niemcy, urządzając tam w czasie wojny olbrzymią bazę dla swych okrętów podwodnych. Dzisiaj do portu zawijają jednak niewielkie okręty i portowcy z trudem wywalczają sobie małą egzystencję, ładując lub wyładując zboże, drzewo i nawozy sztuczne.

Przeciwko wojnie!

W końcu grudnia ub. r. portowcy — na zew Partii Komunistycznej — podnieśli protest przeciwko wojnie kolonialnej w Indochinach, w której straciło już życie 30.000 żołnierzy francuskich i nie zliczone tysiące ludności miejscowej.

Na zebraniach swych portowcy stwierdzili, że ich obowiązkiem wobec ludu francuskiego i całego świata jest uczynienie wszystkiego, co w ich mocy, aby przeciwstawić się wojnie i zbrodniczym knwanom imperialistów.

Potem przysły fakty. W pierwszych dniach grudnia ubiegłego roku portowcy oświadczyli publicznie i uroczysto, że nie będą ładować broni, przeznaczanej dla Indochin. Po upływie kilku dni w porcie pojawiły się oddziały policji. Włóczyli się po porcie w stalowych hełmach, z karabinami na ramieniu. Mieli również działa.

— Nie będziemy ładować broni i przeszkodzimy wyładowywaniu w La Pallice amerykańskiego sprzętu wojennego — oświadczyli niezlomnie portowcy.

Dnia 21 grudnia przyjechał z Fontainebleau do La Pallice oficerowie sztabu wojskowego Unii Zachodniej, na którego czele stoi lord Montgomery. Po przeprowadzonej przez nich inspekcji portu rozpoczęto roboty przy pogłębianiu kanałów i budowie dróg prowadzących do najbliższej położonych baz wojskowych.

Brutalna postawa policji

Dnia 30 grudnia bezrobotni portowcy uchwalili rezolucję: — Nie wyładujemy ani jednego grama amerykańskiego sprzętu wojennego — było to postanowienie tym bardziej bohaterkie, że powzięli je ludzie głodni i wynędzniali. W ciągu stycznia napięcie ro-

Nowości na Targach Praskich

Międzynarodowe Targi Praskie czynne będą w czasie od 14 — 31 maja br.

W roku bieżącym przemysł czosłowski wystawić zamierza przede wszystkim różne typy obrabiarek. Będą to np. takie obrabiarki, które mogą wycięć równocześnie kilkadziesiąt otworów z różnych stron. Obrabiarka taka może więc też stanowić automat, który po założeniu danego przedmiotu metalowego, obróbi go już automatycznie, bez dalszego dotknięcia ręki ludzkiej.

Na Targach znajdują się interesujące aparaty, zaopatrzone w komórki fotoelektryczne, które odgrywać będą rolę „robotów” przy niektórych maszynach.

Coraz szersze zastosowanie znajdują masy plastyczne. Różne przedmioty codziennego użytku, wyrobione z tych mas, znajdują się na Targach. Stosowanie mas plastycznych pozwoli np. na znosząc ciężenie metalu kolorowych. W przyszłości z mas tych wyrabiane będą też części mebli, części, odlewane dotąd z metalu itd.

Rybacy radzą

W Dalmorze odbyła się narada wytwórcza, w której wzięli udział rybacy, pracownicy różnych działów i przedstawiciele dyrekcji. Głównymi tematami obrad było: współzawodnictwo pracy, BiHP, system oszczędzania, racjonalizatorstwo oraz dyscyplina pracy. W dyskusji poruszano również m. in. sprawę odbioru ryb przez Centralę Rybna.

Ponadto omawiano konieczność znormalizowania sprzętu i wyposażenia do trawlerów w ramach zagadnień długofalowych.

PRACĘ RATOWNICZĄ

W Świnoujściu ekipa Wydz. Ratowniczo - Holowniczego GAL-u, przy pomocy statku ratowniczego „Herkules” kończy podnoszenie zatopionej pogiębarki. Prace przy podnoszeniu pogiębarki trwają już od połowy kwietnia. Wydz. Hol.-Rat. prowadzi te roboty na zlecenie Zarządu Portu Szczecin dla Przedsiębiorstwa Ro bot Czerpalnych.

POGLEBIANIE PORTU W USTCE

Do Ustki przybyła przed kilkoma dniami pogiębarka „Nowa Draga” wyposażona w pompę ssącą. Przy jej pomocy Państwo. we Przedsiębiorstwo Robót Czer-

go powrotu. Nie śmiał pojawić się więcej na wybrzeżu.

Tego samego dnia policja zaatakowała pochod, na którego czele szły kobiety ze sztandarami. Wiele osób dotkliwie pobito. Następnego dnia żołnierze podjęli dodatkową porcję wina, załadowali broń na okręt „Falaise”. Żaloga okrętu ogłosiła 12-godzinny strajk.

Warto zastanowić się, co oznacza dla portowców francuskich odmowa załadowania broni na „Aurey” i „Falaise”.

Nie było wśród nich ani jednego, który miałby za sobą pełne trzy miesiące pracy. Ludzie ci gło dowali. Wracając wieczorem do niedźnych baraków, w których wielu z nich zamieszkuje od wojny, patrzeć musieli na blade i wynędzniałe twarze ich swych niedożywionych i odzianych w łachmany dzieci.

Tak głodnych czasów nie pamiętam od 1932 r. — powiedziała mi pani Vrigon, żona portowca. A jednak ani słowem nie sprzeciwiała się mężowi, gdy odmówił ładowania broni. Sama go do tego zachęcała.

W chwili, gdy „Falaise” zawijał do La Pallice, w porcie znajdowały się jeszcze cztery okręty. Dwa z nich wyładowywano, dwa inne stały jeszcze z pełnym ładunkiem. Wszystkie cztery okręty skierowano do innego portu.

Wśród nawaju ważnych, bieżących wydarzeń naszego tętniącego jeszcze Pierwszomajowym Czynem życia, zaszedł fakt, który zaważy wybitnie na szali budowy naszej gospodarki.

Jest to przyjęcie projektu nowych norm przez Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. Projekt ten opracowany był wspólnie przez Ministerstwo Budownictwa i Związek Budowlanych. Zawarte w nim zmiany idą po linii żądań przodujących murarzy, po linii życzeń przodujących architektów i kierowników budowy, po linii wymagań postępu.

Podstawową wytyczną reformy my stanowić stworzenie normy postępowej, realnej i sprawiedliwej, normy postępowej — to znaczy takiej, która opiera się na średniej wydajności robotników, pracujących nowoczesnymi zespołowymi metodami pracy, normy postępowej — to znaczy opartej nie na skostniałych i nieżyłowych kanonach ubiegłego ćwierćwiecza, lecz na wypróbowanych, postępowych zdobyciach wiedzy i praktyki, na nowej technologii i organizacji pracy.

Norma realna to znaczy norma taka jaką wykonać może każdy przeciętnie zdolny i silny robotnik przy należytej organizacji pracy i zaopatrzeniu w narzędzia.

Norma realna i postępową

Norma realna nie może szacować w czasie pracy każdego murarza, tynkarza czy cieśli. Musi ona przewidzieć i określić wymagania wydajności dla poszczególnych typów pracy, stopnia jej zmechanizowania itp. Norma realna i postępową nie jest bynajmniej normą dla przodowników, lecz dla zwykłych robotników; będzie też ona zawsze przekraczana przez pracowników bardziej pomysłowych i uzdolnionych.

Nowe normy mają również na celu takie wypośredkowanie wymaganej wydajności i wysokości wynagrodzenia, aby warunki pracy nie faworyzowały ani nie krzywdziły żadnej z grup pracowni-

ków i nie powodowały — co obecnie nieraz się zdarza — „uciekania” murarzy na lepiej płatny od cinek robotniczy, podczas gdy na innych odcinkach odczuwa się brak siły roboczej. Przy sprawiedliwych normach nie może też zdarzać się, aby np. tynkarz czy instalator wyrabiał normę z większą trudnością od murarza, aby jeden osiągał premie z większą łatwością niż drugi.

Niedawna krajowa narada budownictwa, a dobitniej jeszcze — codzienne doświadczenie na placu budowy wykazały, że dotychczasowe normy dla prac budowlanych nie były ani postępowe ani sprawiedliwe, że pozostawały one daleko w tyle za życiem, hamując postęp naszego budownictwa, a tym samym — postęp rozbudowy przemysłu i poprawę warunków mieszkaniowych ludności.

Kraj buduje masę robotniczą

Tego że większość starych norm jest zbyt niska, nie trzeba udowadniać: świadczą o tym zarówno wykonywanie przez liczne zespoły norm w kilku tysiącach procent, jak też i wypadki systematycznego hańkowania w czasie pracy tych robotników, którzy „normę” wykonał w 2 godziny. Stare normy przekraczały i przekraczają tysiące przodowników. Ale kraj buduje jednak nie tylko awangarda, lecz całą masę robotniczą. Trzeba, aby wysoka wydajność pracy osiągnęła całą masę robotników budowlanych. Jedynym z niezbędnych środków do tego celu jest ustanowienie słusznych norm i stworzenie właściwych warunków dla ich wykonalności.

Reforma nie ogranicza się do podniesienia większości norm. Do tychczasowe normy były na ogół za niskie, lecz równocześnie niesprawiedliwe i krzywdzące dla niektórych grup pracowniczych, jak np. dla tynkarzy. Wadliwa struktura systemu pracy utrudnia w niektórych branżach wzrost zarobków — mimo wysokich kwalifikacji i wkładu pracy. Zadaniem reformy norm i plac jest u-

now statków zawijających do Szczecina.

PORADY LEKARSKIE DLA STATKÓW DROGĄ RADIOWĄ
Morski Urząd Zdrowia w Gdyni wprowadził stałe dzynury lekarzkie dla udzielania drogą radiową porad, załogom statków PMH w czasie ich podróży.
Porady będą nadawane z Gdyni trzy razy na dobę. Stałe dzynury będą w M. U. Zdrowia w Gdyni i w mieszkaniu lekarza dzynurnego. Lista dzynurów ustalonych co miesiąc znajduje się w radiostacji „Gdynia-Radjo”. Stałe dzynury lekarskie tego typu wprowadzono również w Szczeci-

Zaloga kutra »Arka 1« wykonała już roczny plan połowów

W dniu wczorajszym zaloga kutra „Arka 1” (Gdy 60) z szyprem Madyckim na czele, zawiadomiła dyrekcję przedsiębiorstwa połowów ku trowych „Arka”, że dnia 11 bm. wykonała roczny plan połowów przekraczając go o 2 proc.

Z tego tytułu na kutrze „Arka 1” odbyła mała uroczystość, w której wzięli udział, poza zwyczajną załogą i dyrekcją „Arki” zaproszeni goście: prezydent miasta Gdy ni — Henryk Zakrzewski, przedstawiciele KM PZPR: Stalecki i Pancezej, przedstawiciele MUR-u — Mickiewicz i inni. Dyrektor Oddziału gdyńskiego „Arki” — Do maradzki, złożył meldunek o wykonaniu planu naczelnemu dyrektorowi — Heblowi, który przemówił do rybaków dziękując im za wydatną pracę i życząc dalszych dobnych połowów. Tradycyjna lampka wina zakończyła uroczystość, po której „Arka 1” znów wypłynął w morze na połowy.

W skład dzielnej załogi „Arka 1” wchodzi: szypier — Józef Madycki, motorzysta — Władysław Gilewicz, rybacy: Rudolf Marek i Augustyn Kreft, oraz praktykant rybacki — Eugeniusz Kolo dziej.

Zaloga kutra „Arka 1” jest również zwycięzcą w I etapie współzawodnictwa. Cała załoga dzielnie pracuje pod kierunkiem doświadczonego marynarza i rybaka — szypra Madyckiego. Józef Madycki ma za sobą już 20 lat pływania na morzu i sporo doświadczenia rybackiego, bo od 35 roku brał udział w połowach dalekomorskich na rybackich trawlerach. Kuter „Arka 1” nie ustaje w swej pracy. Osiągnięte zwycięstwo i wykonany plan jest dla załogi zachętą do dalszej pracy i do następnych osiągnięć. (m)

Derek Kartun

Norma postępową, realną i sprawiedliwą

Wśród nawaju ważnych, bieżących wydarzeń naszego tętniącego jeszcze Pierwszomajowym Czynem życia, zaszedł fakt, który zaważy wybitnie na szali budowy naszej gospodarki.

Jest to przyjęcie projektu nowych norm przez Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. Projekt ten opracowany był wspólnie przez Ministerstwo Budownictwa i Związek Budowlanych. Zawarte w nim zmiany idą po linii żądań przodujących murarzy, po linii życzeń przodujących architektów i kierowników budowy, po linii wymagań postępu.

Podstawową wytyczną reformy my stanowić stworzenie normy postępowej, realnej i sprawiedliwej, normy postępowej — to znaczy takiej, która opiera się na średniej wydajności robotników, pracujących nowoczesnymi zespołowymi metodami pracy, normy postępowej — to znaczy opartej nie na skostniałych i nieżyłowych kanonach ubiegłego ćwierćwiecza, lecz na wypróbowanych, postępowych zdobyciach wiedzy i praktyki, na nowej technologii i organizacji pracy.

Norma realna i postępową

Norma realna to znaczy norma taka jaką wykonać może każdy przeciętnie zdolny i silny robotnik przy należytej organizacji pracy i zaopatrzeniu w narzędzia.

Norma realna nie może szacować w czasie pracy każdego murarza, tynkarza czy cieśli. Musi ona przewidzieć i określić wymagania wydajności dla poszczególnych typów pracy, stopnia jej zmechanizowania itp. Norma realna i postępową nie jest bynajmniej normą dla przodowników, lecz dla zwykłych robotników; będzie też ona zawsze przekraczana przez pracowników bardziej pomysłowych i uzdolnionych.

Nowe normy mają również na celu takie wypośredkowanie wymaganej wydajności i wysokości wynagrodzenia, aby warunki pracy nie faworyzowały ani nie krzywdziły żadnej z grup pracowni-

mal nie potrzebował nowych obiektów jak również i dlatego, że było im absolutnie objętne w takich norach i ruderach gnieździła się ludność.

Dzisiaj musimy dopędzić i jeden i drugi brak — a więc postęp naszego budownictwa jest najwyższym dążeniem i najżywniejszą potrzebą milionów ludzi w miejsce i na wsi.

Jak wpłyną nowe normy na zarobki budowlanych? Niewątpliwie podniosą one poważnie średni zarobek, gdyż spowodują wydajność (placa uzależniona jest ściśle od ilości wmurowanych cegieł, zabetonowanych metrów szesciennej, wykonanych prac zbrojarskich. Im więc wyższa norma tym wyższa płaca.

Wychowawcze znaczenie nowych norm

Nowa norma, która wymagać będzie 8 godzin regularnej pracy wypnie też wychowawczo na nie których robotników, zdemoralizowanych zbyt łatwym osiaganiem normy, a nie mających dość siły woli, by na własną rękę zabrać się do ich przekraczania.

Przez wprowadzenie racjonalnych, wynikających z warunków budowy norm, uzyska się równomierność i regularność pracy, tak ważną przy budowach szybkościowych, a zwłaszcza potokowych. Żadną też opozycją niektórych konserwatywnych kierowników robot, utrudniających murarce zespołową, norma będzie bowiem ożytkowała tempo.

Ustalenie norm nie rozwiązuje jeszcze wszystkich problemów i nie usuwa wszystkich bolączek budownictwa. Stanowi ono jednak początek i punkt wyjścia skutecznej walki z nimi.

Walki o jasny, zdrowy dom mieszkalny, o przestronną szkołę, o nowoczesną halę fabryczną, o zdrowe, światłe, szczęśliwe pokolenie.

Robotnicy z PPB Nr 1 ofiarowali swą pracę na wyposażenie szkoły we Wrzeszczu

Robotnicy budowlani, zatrudnieni w PPB Nr 1 Zjednoczenie Wybrzeża, dali ostatnio piękny przykład, jak należy się troszczyć o rozwój oświaty i szkolnictwa.

Zniszczona w czasie działań wojennych szkoła podstawowa Nr 27 przy ul. Srebrzyńskiej, we Wrzeszczu, znajdująca się w wyjątkowo trudnych warunkach lokalowych, wymagała kapitalnego remontu.

Władze miejskie wyasygnowały na ten cel odpowiednie fundusze i szkoła została całkowicie wyremontowana. Komitet Rodzicielski zabiegał jednak usilnie o zaspokojenie jej dalszych po-

treb: wyposażenie gabinetu filizycznego, urządzenie biblioteki itp.

W tej trudnej sytuacji — szkole Nr 27 pośpieszyli z pomocą robotnicy budowlani z PPB Nr 1, zobowiązując się, że przezpracują dodatkowo pełną ilość godzin, a pieniądze należne im za tę pracę prześlą kierownikowi szkoły.

Dzięki tej pięknej inicjatywie do dyspozycji szkoły przekazano kwotę 271.090 zł.

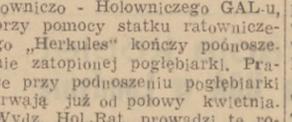
Obcy przykład robotników budowlanych z PPB Nr 1 znalazł więcej naśladowców, tak konkretnie rozumiejących potrzeby oświaty i szkolnictwa (ota)



ŻEGLUCA PORTY RYBOLÓWSTWA



PRACĘ RATOWNICZĄ



POGLEBIANIE PORTU W USTCE



RYBACY RADZĄ

Przed dorocznym koncertem chóru »Echo«

MIGAWKI Wybrzeża

Jestem na próbie męskiego chóru „Echo”, jednego z najbardziej znanych i najlepszych zespołów na Wybrzeżu. Jest to przedostatnia próba przed dorocznym koncertem i członkowie zespołu pracują rzetelnie, aby doszli do wykonywania utworów.

Cisza... Dyrygent dr St. Schmidt podnosi paleczkę, w której utkwiłszy są oczy 45 śpiewaków.

„Nieobjęta dla ludzkiego oka”, — płyną potężne słowa pieśni o ojeździe Dunajewskiego. Pieśń wznosi się i opada, uderzając w niski sufit, bijąc w zbyt szczerze ściany świetlicy, w której odbywają się próby.

Pieśń skończona, krótka przerwa i próba następnej. Przy pianie zasiada prof. Wł. Walentyłowicz, przed chórem staje prof. K. Czekotowski.

„Ballada o Florianie Sza-

rym” z opery „Rokicjana” — zapowiada dyrygent.

Pierwsze dźwięki fortepianu i sala wypełnia się pięknym, potężnym barytonem Czekotowskiego. Snuje się opowieść o losach Floriana Szarego. Pięknym partem solisty odpowiada chór — całości potężna i doskonale wykonana.

Próba trwa dalej. Trudniejsze pieśni śpiewane są po dwa, a nawet trzy razy. W nadchodzącą sobotę odbędzie się koncert i wszystkie muszą być „dopięte na ostatni guzik”. Chór „Echo” nie może za wiele swoich sympatyków.

Patrzę na członków chóru. Stoją koło siebie słowosy, poważny pan i młodzieńki, może 20-letni student. Koło robotnika widzę inżyniera, koło rzemieślnika — dyrektora poważnej instytucji. Wszyscy są zaprzyjaźnieni i nale-

żą do jednej jak gdyby wielkiej rodziny, do rodziny śpiewaczej.

— Praca w chórze, to nie efektowny występ na koncercie, lub do radia, to ciężka mozolna praca — opowiada mi członkowie chóru.

— Próby odbywają się dwa, obecnie zaś nawet trzy razy w tygodniu, a uczeszać na nie musimy regularnie. Wielu członków chóru dojeżdża do Gdyni z Sopot, Oliwy i nawet z Gdańska.

Praca chóru „Echo” rozpoczęła się już w 1945 r. Od owej chwili chór wystąpił już z 6 własnymi koncertami w trójmieście, wziął udział w szeregu akademii i imprez dla świata pracy, odwiedził Dom Ludowy w Nowym Dworze i szeregi świetlic robotniczych w Gdyni, Sopocie i Gdańsku, występował też kilkakrotnie w radio. Ubiegłej niedzieli chór „Echo” śpiewał z radiostacją gdańską na falę ogólnopolskiej, później zaś na placu Grunwaldzkim w Gdyni, gdzie dał koncert dla świata pracy.

— Nasz dorobek, to 100 utworów kompozytorów polskich, radzieckich, czeskich i innych, śpiewamy pieśni rewolucyjne, robotnicze, ludowe oraz szereg ballad i lirycznych piosenek — opowiada dyrygent St. Schmidt. — Kompozytorzy polscy, jak Wallek-Walewski, Nowowiejski, Lachman, Kazuro, Gall, Kwaśnik czy Małkiewicz, cieszą się wielką sympatią naszej publiczności i dlatego śpiewamy wiele ich pieśni. Oczywiście żelazną pozycją repertuaru jest Moniuszko i Żeleński. Spośród kompozytorów radzieckich śpiewamy pieśni Dunajewskiego, Swiesznikowa i Kopusowa, a pieśni robotnicze są przeważnie kompozycji Drobnera i Gradsztaina.

— Jakże są zamierzenia chóru na najbliższą przyszłość?

— Po koncercie w Gdyni, powtarzamy go 20 bm. w sopockim Grand Hotelu, a równocześnie przygotowujemy się już do masowego koncertu na wolnym powietrzu, który odbędzie się w nie-

dalekiej przyszłości pod hasłem: „Śpiewactwo w służbie świata pracy”.

— Później rozpoczniemy prace nad utworami przeznaczonymi na związkowy konkurs śpiewaczy, który odbędzie się w tym roku w Gdańsku — mówi dr Schmidt.

— Musimy utrzymać nasze tradycje i jak w roku 1947 zdobyć pierwsze miejsce — dodaje prezes chóru K. Smyt.

Świadectwem popularności i dobrej opinii, jaką chór „Echo” cieszy się wśród publiczności gdańskiej jest fakt, że na sobotni koncert wszystkie bilety zostały już rozkupione. (Izet)

Łatwy język

— Wy, Polacy, macie chyba najłatwiejszy język na świecie! — entuzjastycznie się norweski marynarz popijając portier w jednej z gospod rybińskich.

— To ciekawe! — zdziwił się zagadnięty w ten sposób przez cudzoziemca marynarz polski.

— Język nasz jest podobno bardzo twardy i dlatego tak mało cudzoziemców nim włada.

— Nie podobnego! — zaoponował Norweg. — Macie mnóstwo wyrazów o jednakowym i bardzo łatwym brzmieniu. Na przykład, ptak, co śpiewa w gaju, nazywa się po polsku „szloik”,

nacynię z marmeladą w MHD też „szloik”, a każdy osobnik, co chodzi na dwóch nogach, też „szloik”. Pokaż mi pan drugi łatwiejszy język! (bd)

Niezwykle perfumy

W czeskim pawilonie na MTP, gdzie odbywał się kiermasz do kosmetyki wysokiej jakości oraz perfumy, doczły się tłumy kobiet. Gabłota z perfumami cieszyła się specjalnym zainteresowaniem wśród pięknych pań, które z roziskrzonymi oczyma i wypiekami na twarzy oglądały przez szybę wystawowe ekspozycje.

— Patrz Lilka, jaki wspaniały flakon perfum. Oh, zapach „Miłusko” — mówiła jakaś plątanowa blondynka, trącając lokciem swą towarzyszkę.

— Rzeczywiście! a jaki mocny zapach. Perfumy pachną na wet przez szybę... (Jota)

Podpisujemy apel sztokholmski

W obronie życia i szczęścia Młodzież stoczniowa walczy o pokój

Wojna zagraża nie tylko życiu i zdrowiu, które są największym dobrem dla każdego człowieka, ale niszczy wszelkie wartości ogólnoludzkie i społeczne. Kultura, nauka i sztuka rozwijać się mogą jedynie w czasie pokoju.

„Wierzmy, że umieramy dla ojeźczy, a umieramy za przemysłowców” — powiedział o wojnie z górą przed 20 laty Cachin, wielki komunista francuski. Każdy, kto ma trzeźwy światopogląd, rozumie tę prostą prawdę. Tyłko interesy wielkich kapitalistów są przyczyną wojny. Zapobiec wojnie może tylko ustąpienie oparty nie na interesie kapitału, a realizujący sprawiedliwy podział dóbr społecznych. Lepsza i szczęśliwsza przyszłość oparta na postępie społecznym może być budowana wyłącznie w czasie pokoju.

Jest to tak zrozumiałe, że tocząca się dziś walka o pokój staje się zagadnieniem, obchodzącym każdą jednostkę. Sztokholmski apel bojowników o pokój podpisze każdy, kto rozumie wartość życia i szczęścia ludzkiego.

Prof. dr. Wł. Jakimowicz

Ważne dla podróżnych

Jutro zmiany w rozkładzie jazdy

W związku z nowym rozkładem jazdy na kolejach, który wejdzie w życie w niedzielę 14 bm., już jutro (w sobotę) nastąpi zmiana czasu odeścia niektórych pociągów pasażerskich, kursujących jeszcze w ramach dotychczasowego rozkładu.

M. in. pociąg pospieszny nr 310 Gdynia — Kraków, który według rozkładu odchodzi o godz. 18.15 — odjedzie z Gdyni wcześniej, a mianowicie o godz. 14.

Pociąg pasażerski nr 418 Gdynia — Kraków zamiast o godz. 17.25 odjedzie o godz. 16.55. Pociąg nr 422 Gdynia — Łódź Kaliska zamiast o godz. 0.20 odjedzie o godz. 22.50, to znaczy o półtorę godziny wcześniej.

Również w sobotę po raz pierwszy odjedzie z Gdyni pociąg pospieszny nr 91 oA/95.04 Gdynia — Łódź o godz. 21.40.

Wszyscy pasażerowie, udający się w podróż w dniu jutrzejszym

Dziś koncert „Echa”

W sali Teatru Wybrzeże w Gdyni dnia 13 maja br. o godz. 19.30 Tow. Śpiewacze „Echo” w Gdyni urządza koncert pod kier. St. Schmidta.

Współudział biorą: Irena Jęsiakówna — sopran, prof. Kazimierz Czekotowski — baryton, prof. Władysław Walentyłowicz — akompaniament.

Ogla Martusiewicz w Filharmonii Bałtyckiej

W dzisiejszym koncercie Filharmonii Bałtyckiej wystąpi z koncertem Saint-Saënsa fortepianowca — Ogla Martusiewicz. Orkiestra pod batwą Władysława Czekotowskiego. Serenada i Skribańska. Bilety nabywać można jeszcze dziś od godz. 17.

PROGRAM LOKALNY

8.45 Chwila muzyki, 14.15 Prasa Wybrzeża, 14.20 Wiadomości miejscowe, 14.30 Muzyka Kameralna. Kwartet Smętański „Z mojego życia”, 16.20 Muzyka, 16.40 Wzruszenia Radowa, 19.00 Piotr Rytel, 19.40 Aud. III. Montaż „Złota Praha”, 22.15 Codzienny przegląd wydarzeń, Wiadomości miejscowe, Program na dzień następny, 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Dziś koncert „Echa”

W sali Teatru Wybrzeże w Gdyni dnia 13 maja br. o godz. 19.30 Tow. Śpiewacze „Echo” w Gdyni urządza koncert pod kier. St. Schmidta.

Współudział biorą: Irena Jęsiakówna — sopran, prof. Kazimierz Czekotowski — baryton, prof. Władysław Walentyłowicz — akompaniament.

Ogla Martusiewicz w Filharmonii Bałtyckiej

W dzisiejszym koncercie Filharmonii Bałtyckiej wystąpi z koncertem Saint-Saënsa fortepianowca — Ogla Martusiewicz. Orkiestra pod batwą Władysława Czekotowskiego. Serenada i Skribańska. Bilety nabywać można jeszcze dziś od godz. 17.

PROGRAM LOKALNY

8.45 Chwila muzyki, 14.15 Prasa Wybrzeża, 14.20 Wiadomości miejscowe, 14.30 Muzyka Kameralna. Kwartet Smętański „Z mojego życia”, 16.20 Muzyka, 16.40 Wzruszenia Radowa, 19.00 Piotr Rytel, 19.40 Aud. III. Montaż „Złota Praha”, 22.15 Codzienny przegląd wydarzeń, Wiadomości miejscowe, Program na dzień następny, 22.30 Muzyka rozrywkowa.

TEATRY

Z powodu urlopu zespołu artystycznego Teatr Wielki w Gdańsku. Teatr Dramatyczny w Gdyni i Teatr Kameralny w Sopocie nieczynne od dnia 2 bm. do dnia 2 czerwca br. włącznie.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Nieodrodna córka. — Od lat 16. Początek o 16. 18.30, 21. W niedzielę od 14.

GDYNIA — „Atlantyk” — Hirabla Monte Christo — część I. Początek godz. 16. 18.30, 21. W niedzielę 13.30.

GDYNIA — „Goplana” — Cyrk — od lat 8. Początek godz. 16.30, 18.30 i 20.30 — niedziela od 14.30.

GDYNIA — „Promiast” — Aktorka — od lat 12. Dodatek Zamoczek renesansowy. Godz. 19 i 21. W niedzielę od 17.

GDYNIA — „Fala” 30-lecie Wielkiej Rewolucji — od lat 14. Początek o godz. 18.30 i 21. W niedzielę od 16.

OLIWA — „Polonia” — Słodka laskaja — od lat 14. Początek godz. 17, 19, 21. W niedzielę od 15.

SOPOT — „Beltyk” — Ali Baba — od lat 8. Początek godz. 16, 18.30, 21. W niedzielę od 13.30.

SOPOT — „Polonia” — Kłeska sępią Początek godz. 17, 19 i 21. W niedzielę od 15.

WRZESZCZ — „Capitol” — Powrót Lassie od lat 7. Początek godz. 18, 19 i 21. W niedzielę od 15.

WRZESZCZ — „Bajka” — Pieśń Abaja dozwolony od lat 18. Początek godzina 16.30, 18.45 i 21. W niedzielę od 14.

DYZURY APTEK

od dnia 6 — 12 maja 1950 r.

GDYNIA: — Apteka dr Jurkowskiego — Skwer Kościuszki 22

SOPOT: — Apteka Społeczna Nr 15—21, ul. Rokossovskiego 21

WRZESZCZ: — Apteka Centralna 158, ul. Grunwaldzka 156

GDANSK: — Apteka Morska 16, ul. Łąkowa 16.

WYSTAWY

Wystawa studiów i szkiców art. mal. Jana Gasińskiego, laureata nagrody m. Gdyni, otwarta codziennie w godz. 10—21 w salonie sztuki w Gdyni, przy ul. 3 Maja 27

Wystawa 1-tygodniowych gazetek ściennej w s. 8, redakcyjnej dworca głównego w Gdańsku, zorganizowana przez CRZZ i „Głos Wybrzeża”, ze względu na wielkie powodzenie została przedłużona do niedzieli 14 bm. włącznie.

FACHOWCY POSZUKIWANI

1 księgowy, 1 sekretarkę - maszynistkę, 1 referenta pracy i placę przyjmie natychmiast Spółdzielnia Emerytów Kolejowych, Gdańsk, Szeroka 11—13. G-199

Morski Urząd Zdrowia przyjmie do pracy: 1) w małych portach 12 wykwalifikowanych kontrolerów sanitarnych. Wynagrodzenie w-g VIII grupy pracowników Służby Zdrowia, dodatek specjalny, umundurowanie. 2) maszynistkę w Centrali Morskiego Urzędu Zdrowia, 3) referenta w Centrali Morskiego Urzędu Zdrowia. Zgłoszenia przyjmują Samodzielny Oddział Kadr, Starowiejska 50, 3182-K

Księgowy, pianista i pracowników fizycznych natychmiast zaangażuje Centrala Handlowa Ceramiki — Oliwa, Śląska 3, tel. 526-24. 3197-k

Księgowych i kontostawów przyjmie natychmiast — P. S. S. „Zgoda” w Lęborku. 3187-k

Robotników wykwalifikowanych i nie wykwalifikowanych, murarzy, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy i techników bud. zatrudni od zaraz M. P. R. B. w Gdyni, ul. Śniadeckich Nr 4. Zgłoszenia osobiste w Oddziale Personalnym. 3199-k

Ogłoszenia drobne

Sprzedaz

SPRZEDAM szczeniaki pudel królewski, Sopot, Joselewicza 16 m. 4. 3198-K

ZUENDAPP z wózkami sprzedam natychmiast Gdynia, Al. Sławkie 71-9 tel. 12-43. G-195

Kupno

KUPIĘ adapter nowy wzgl. model używany. Oferty wraz z podaniem ceny składać skrzynką pocztową 107. Gdynia. — G-194

Lokale

MIESZKANIE w Elblągu 3 pokojowe, wygodny zamieszkanie 2 pokojowe Wybrzeże, Elbląg Próchnicka 9 parter, Kondraciuk. G-175

MIESZKANIE z Gdańska na Łódź lub Wrocław zamieszkanie. Sianki, Falk, Polonusa 9 m. 3. G-198

SPRZEDAM pianino dobre — atynny metalowej płyty. Gdynia, Korzenińskiego 31-2. G-199

Popis baletowy

Szkoła Baletowa Lody Ciesielskiej urządziła w niedzielę 14 bm. popis w Państ. Teatrze Wybrzeża w Gdyni. Bilety są już do nabycia w kasie teatru od godz. 17.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne

Na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu odbędą się w sobotę dnia 13 i niedzielę 14 maja br. drużynowe mistrzostwa okręgu wg. tabeli fińskiej oraz pięciobój dla kobiet.

Program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota godz. 16 mężczyźni: 100, 400 i 3.000 m., kula, skok wzwyż i w dal. Dla kobiet w ramach pięcioboju: 100 m., oszczep.

Niedziela godz. 9.30 dla mężczyzn: 100 m. płotki, 1000 m., dysk, tyczka i oszczep. Dla kobiet: skok w dal, wzwyż i kula.

Ze względu na udział wszystkich najlepszych zawodników Wybrzeża zawody zapowiadają się bardzo interesujące. Walka o mistrzostwo tożęgra się prawdopodobnie pomiędzy zespołami „Budowlani” i „Spójnia”. Mistrz okręgu reprezentować będzie Wybrzeże w rozgrywkach drużynowych o mistrzostwo Polski.

Wieczory przyjaźni w Sopocie

W Klubie TPR w Sopocie odbędzie się dalsze wieczory przyjaźni:

Dziś, w piątek o godz. 18 odczyt pt.: „Młodzież w brygadach żużlowych” wygłosi ob. Jan Nikiel, a w części artystycznej wystąpi młodzież gimnazjum im. Curie - Skłodowskiej.

Jutro w sobotę 13 bm. o godz. 19.30 referat pt.: „Zdobycze społeczne w ZSR” wygłosi ob. Stanisław Demowski W części muzycznej wystąpi śpiewaczka Janina Guze oraz Tita Zielińska, akomp. Wstęp wolny.

PROGRAM LOKALNY

8.45 Chwila muzyki, 14.15 Prasa Wybrzeża, 14.20 Wiadomości miejscowe, 14.30 Muzyka Kameralna. Kwartet Smętański „Z mojego życia”, 16.20 Muzyka, 16.40 Wzruszenia Radowa, 19.00 Piotr Rytel, 19.40 Aud. III. Montaż „Złota Praha”, 22.15 Codzienny przegląd wydarzeń, Wiadomości miejscowe, Program na dzień następny, 22.30 Muzyka rozrywkowa.

WYSTAWY

Wystawa studiów i szkiców art. mal. Jana Gasińskiego, laureata nagrody m. Gdyni, otwarta codziennie w godz. 10—21 w salonie sztuki w Gdyni, przy ul. 3 Maja 27

Wystawa 1-tygodniowych gazetek ściennej w s. 8, redakcyjnej dworca głównego w Gdańsku, zorganizowana przez CRZZ i „Głos Wybrzeża”, ze względu na wielkie powodzenie została przedłużona do niedzieli 14 bm. włącznie.

Nasz wielki konkurs Czy znasz te przysłowia?



nazwisko, zawód, adres, oraz pełne brzmienie przysłowia — którego ilustracją jest dany rysunek.

Wypełnione kupony należy przesyłać aż do ukończenia konkursu, po czym wszystkie razem wysłać do redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, (Gdynia, ulica Mściwoja 9), w kopercie z dopiskiem: Konkurs.

Ostateczny termin nadsyłania kuponów wpływa w dniu 25 maja br. Decyduje data stempla pocztowego.

Wynik konkursu oraz lista nagrodzonych osób zostanie ogłoszona w dn. 28 maja.

CENNE NAGRODY

Jako nagrody dla zwycięzców naszego wielkiego konkursu, redakcja „Dziennika Bałtyckiego” przemasz cenne autolitografie art. mal. Antoniego Suchanka, oraz szereg wartościowych książek.

WARUNKI KONKURSU

Na 12 kolejnych kuponach, zamieszczanych codziennie o bok konkursowych rysunków, należy wpisać swoje imię i zek.

Wielki konkurs »Dziennika Bałtyckiego«

KUPON Nr 6

Imię i Nazwisko.....

Zawód.....

Adres.....

Przysłowie.....

NEKROLOGI

Dnia 10 maja 1950 r. zmarł nagłe, opatrzony Św. sakramentami w wieku lat 70

WŁADYSŁAW ŁANGOWSKI

o czym zawiadamia w głębokim smutku pożyłona RODZINA I ZNAJOMI

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 13 maja br. o godz. 8 rano w kościele Gwiazdy Morza w Sopocie. Pogrzeb z Koscianki Cmentarnej przy ul. Młeczarskiego odbędzie się tego samego dnia o godzinie 18.45. G-203

AGAPIT KRUPKA

68

„Maszyna do czytania myśli”



Ale wspólnicy jednookiego kapitana szybko dogadali się z X-27. Postanowiono razem działać przeciwko Krupce Charlesowi i pozostałej załodze.

Cała dziesiątka, uzbrojona aż po zęby, wdrapała się na pokład, otaczając ze wszystkich stron zebranych tam marynarzy.

— Sąd! Urządzimy nad wami, sąd wojenny! — krzyczał rozwyrzony X-27



z pianą na ustach. — To jest bunt!

— Związać wszystkich! — rozkazał on. — A najmocniej tego tam z maipką na ramieniu i tego samozwańczego kapitana.

Jeden z sześciu wspólników jednookiego pobiegł po sznury. Powstała zło-wroga cisza. Ale teraz dopiero wszyscy, atakujący i sterroryzowani, uświadomili sobie, że pełny dzień (była dopiero 4 godzina według czasu Greenwi-



chu) zamienił się prawie już w noc. Niebo zasłaniały ciężkie, czarne chmury.

— Nadchodzi sztorm — powiedział jeden.

— Gorzej! — odezwał się drugi. — Nadchodzi trąba powietrzna!

Zaswitało w powietrzu, zagrzuchotało wewnątrz okrętu, który uniósł się na olbrzymiej fali w górę, aby po chwili opaść gwałtownie. Ludzi na okręcie po-



przewracało. Nawet doświadczonych marynarzy ścięło z nóg. Przyjaciele i wrogowie zbili się w jeden kłęb. Po- przez świsł i huk sztormu słychać było jednak przelidny głos Zinty Emilli hrabiny Kokoszka z domu Pudło: „Ratujcie! Potop! Sąd ostateczny!”

Tylko Agapit Krupka i Charles trzymał się na nogach uśmiechając się do siebie. Wiedzieli, że nadszedł ich moment.

(Ciąg dalszy jutro)

Śmiało i szczerze

POD ŚWIATŁEM Tylko w groszki...

„Sprawę bezpłatnych przejazdów na wczasy reguluje par. 15 załącznika I do taryfy osobowej, bagażowej i ekspresowej P. K. P. część II. Stosownie do postanowień tego par., wyjazd do domu wypoczynkowego na podstawie biletu bezpłatnego może nastąpić najwcześniej na 2 dni przed terminem ważności skierowania.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku nie jest kompetentna do wyjaśnienia, dla czego Ministerstwo Komunikacji wraz z Centralą Związków Zawodowych wprowadziło tego rodzaju ograniczenie.”

Wicedyrektor Okręgu Kolei Państwowych

„Sprawę bezpłatnych przejazdów na wczasy reguluje par. 15 załącznika I do taryfy osobowej, bagażowej i ekspresowej P. K. P. część II. Stosownie do postanowień tego par., wyjazd do domu wypoczynkowego na podstawie biletu bezpłatnego może nastąpić najwcześniej na 2 dni przed terminem ważności skierowania.

W niedzielę liczbą startujących zamykała się liczba prze- szło pół miliona, co stanowi już rekord. Zostanie ona jednak znacznie przekroczona, gdyż biegi narodowe odbywają się bezustannie i bilans będziemy mogli zrobić dopiero po najbliższej niedzieli.

Ze szczególnym zainteresowaniem czekamy na raporty, dotyczące odznaki „Sprawny do pracy i obrony”. O osiągnięciu norm, przewidzianych regulaminem, starali się niemal wszyscy startujący w biegach narodowych. Z jakim skutkiem — o tym dowiemy się ze sprawozdań. One też dadzą nam odpowiedź, kto był pilny, a kto opuszczał się w zaprawie przed biegami. Normy bowiem ustalone są tak, że dla młodzieńca, czy dziewczyny, poważnie się przygotowujących, uzyskanie ich nie następuje trudności.

Tak czy inaczej fakt, że rozpoznaćmy już akcję popularyzowania odznaki, uważać należy za wysoce doniosły dla rozpowszechnienia kultury fizycznej i zdobywania dla niej pełnego zrozumienia wśród szerokiego rzesz pracujących. Będzie ona stanowiła źródło zdrowia i regeneracji sił dla wielkich zadań, jakie stoją przed nami w okresie planu 6-letniego.

T. N.

chyl był, ale już sprzedany. Rozpacz!

Rozpowiedziałam więc wszystkim moim znajomym o swoim kłopotcie i poprosiłam, że gdyby ktoś nadarzył się taki kreton, to tak, właśnie, 4 meiry dla mnie, będą bardzo wdzięczna. Obiecały skwapliwie. Drobiazgi.

Po dwóch dniach wpada Ewa z rozpromienioną miną.

— Wyobraź sobie, udało mi się zdobyć dla ciebie ten szuczny jedwab w różowe talarki.

Rzeczywiście nic w nim nie było ładnego. Sprostowałam, że to nie o jedwab chodziło, lecz o kreton i nie o talarki, ale grochy...

— Jak można być tak drobiazgową i... zrób tu komu grzechność.

W parę dni później zjawiły się równocześnie Magda z Danuta.

— No i rozstrzygnij sama! Danuta twierdzi, że ty chciałaś czerwone paski na białym tle, a ja pamiętam, że mówiłaś o niebieskich na granatowym. Dla pewności kupiliśmy jednak i jedno i drugie. Przyda ci się, prawda?

Uśmiechnęłam się kwaśno i zwróciłam pieniądze za sprawunki. A to mam szczęście!

W czwartek zjawiła się Janka, dzierżąc dumnie pod pachą perkal w lila zygarki, a w piątek doręczono mi paczkę z jedwabiem — upstrzonym czarnymi muchami, które re, trzeba przyznać, do złudzenia przypominały żywe... Wydałam ostatecznie grosze, po czym z listy moich przyjacieli ubyły ostatnie dwie osoby.

Tego dnia, sprzątając stare, podarte gazety, przeczytałam urywek jakiegoś artykułu: „...po dokonaniu rewizji w mieszkaniu, znaleziono jeszcze kilkanaście kuponów materiałów wełnianych i ok. 20 metrów kretonu...” Pędem pobiegłam do szafy i przymierzalam. Było jak ułaj 20 metrów...

— No, teraz mogę nareszcie spać spokojnie! — westchnęłam, adresując ostatnią paczkę przygotowaną do wysyłki w charakterze rodzinnego tekstylnego upominku. Po opłaceniu porta pozostało mi zaledwie 70 zł i czyste sumienie! Wracając z poczty wstąpiłam z przyzwyczajenia do PDT. Pierwsze co ujrzałam... to olbrzymi zwój czerwonego kretonu w autentyczne białe grochy... Krystyna

Młodzież docenia znaczenie akcji „Dnia Lasu”

Uczennice jednej ze szkół gdańskich wysłowały do przewodników pracy leśników, następujący list: „Ile razy szliśmy przez las, zachwycałyśmy się pięknem przyrody, oddychaliśmy świeżym powietrzem i ze smutkiem myślałyśmy, jak bardzo okupant potrzebuje nasze drzewostany. Tej wiosny wzięliśmy udział w sadzeniu lasu. Nie wiemy, czy wiele mieli z nas pociechy panowie leśnicy. Nie nadzwyczajne z nas robotnice leśne — to prawda! Ale jednego nauczyliśmy się — cenić pracę leśnych ludzi, ich trud w pielęgnowaniu maleńkich sadzonek, które kiedyś wyrosną w obrzynie świerki, jodły, dęby...

Może kiedyś, gdy skończymy szkołę, przyjdzie nam znow do lasów, na praktykę, ale już jako młode leśniczki. A dziś tylko pragniemy wyrazić swoje uznanie i swą wdzięczność za pracę dla Polski nieznanym przewodnikom pracy w dziedzinie gospodarki leśnej.”

List ten odbiór nadesłali do naszej redakcji wraz z następującą odpowiedzią: „Podajemy w całości Wasz miły list do publicznej wiadomości z wyrazami podziękowania. List ten jest dla nas nie tylko najwspanialszą nagrodą za naszą pracę, ale jednocześnie świadectwem pełnego zrozumienia wśród młodzieży dla zadań przez nas spełnianych. Daje to nam jednocześnie pewność pełnej realizacji haseł akcji „Dnia Lasu”, tak ważnych dla wielu dziedzin naszego życia gospodarczego i kulturalnego.”

Przewodnicy Administracji Lasów Państwowych i Okręgowej Komitetu akcji „Dnia Lasu”

DOKP odpowiada

W odpowiedzi na list zamieszczony w Nr. 109 „Dziennika Bałtyckiego” pt. „Bilety kolejowe na wczasy” Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku wyjaśnia:

Tydzień masowych imprez

Ubiegły tydzień był dla naszych organizatorów sportowych jedną z najbardziej-trudnych prób. W ciągu siedmiu dni trzeba było przeprowadzić szereg imprez o ogólnopolskim zasięgu i przy najbardziej masowym udziale uczestników. Wymagało to nie tylko zmontowania olbrzymiego aparatu, ale i zmobilizowania sił do jego obsłużenia.

Zaczął się od startu do wyszyciu Warszawa — Praga, który zorganizowany został przez redakcję „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” pod hasłem „Wysięgu Pokoju” i zgromadził na punkcie wyjściowym w Warszawie 12 zespołów, reprezentujących zarówno państwa Demokracji Ludowych, jak i organizacje robotnicze Francji, Finlandii, Danii, Anglii i Triestu.

Wysięg wymagał bardzo szeregowego przygotowania i trzymał w napięciu mieszkańców tenów, przez które przebiegała trasa. Wszędzie tam trzeba było zorganizować aparat porządkowy, przyjąć godnie cały zespół, połączyć przejazd z odpowiednimi imprezami, uwypuklić wielkie polityczne znaczenie wysięgu.

W dniu startu kolarzy, kiedy Stadion zapełnił się ok. 30 tys. widzów, na wszystkich boiskach i wolnych placach kraju odbywały się rozgrywki o Puchar Polski w piłce nożnej. Dotarły one do najszybszych zakątków, toteż nie dziwnego, że Polski Związek Piłki Nożnej jest wciąż jeszcze zajęty zbieraniem raportów. Napięta one stopniowo z poszcze-

Wydolnienie, że kolumny sportowe nie tylko w stolicy, ale we wszystkich miastach Polski wywarły jak najlepsze wrażenie swoją postawą i barwnością.

Zrzeszenia po raz pierwszy wystąpiły w pełnej gali, tj. w nowych barwach, które trzeba będzie wryć sobie w pamięć, by z miejsca odróżnić kolejarzy od górników, czy przedstawicieli Spójni i Gwardii.

Pochody pierwszomajowe były widomym symbolem drogi, jaką przeszedł sport polski od chwili reorganizacji do dnia dzisiejszego, drogi, wiedzącej do pełnego rozkwitu i zapewnienia masom pracującym wielkich zdrowotnych i moralnych korzyści, uzyskiwanych dzięki stałemu uprawianiu ćwiczeń fizycznych.

W tygodniu między 1 i 7 maja zakończono przygotowania do biegów narodowych, a w wielu wypadkach przeprowadzono nawet pierwsze egzaminy. Było to konieczne z uwagi na masowość imprez. Szkoły np. nie byłyby w stanie jednorazowo wyprowadzić swoich zawodników i zawodniczek, toteż w dniu uderzeniowym 7 maja ograniczono się przeważnie do wystąpienia reprezentacyjnych zespołów chłopców i dziewcząt w sile od 30 do 60 osób, a całą resztę przeprowadzono przez trasy biegowe w

ambicji sportu polskiego było oczywiście jak najgłośniejsze wystąpienie w dniu 1 maja. Chodziło nie tylko o imprezy, które odbywały się w wielu miastach i miały wyłącznie charakter propagandy kultury fizycznej, ale o występ w pochodach, w których dla przedstawicieli sportu zarezerwowano czołowe miejsce. Dziś możemy stwierdzić z za-

Wydolnienie, że kolumny sportowe nie tylko w stolicy, ale we wszystkich miastach Polski wywarły jak najlepsze wrażenie swoją postawą i barwnością.

Zrzeszenia po raz pierwszy wystąpiły w pełnej gali, tj. w nowych barwach, które trzeba będzie wryć sobie w pamięć, by z miejsca odróżnić kolejarzy od górników, czy przedstawicieli Spójni i Gwardii.

Pochody pierwszomajowe były widomym symbolem drogi, jaką przeszedł sport polski od chwili reorganizacji do dnia dzisiejszego, drogi, wiedzącej do pełnego rozkwitu i zapewnienia masom pracującym wielkich zdrowotnych i moralnych korzyści, uzyskiwanych dzięki stałemu uprawianiu ćwiczeń fizycznych.

W tygodniu między 1 i 7 maja zakończono przygotowania do biegów narodowych, a w wielu wypadkach przeprowadzono nawet pierwsze egzaminy. Było to konieczne z uwagi na masowość imprez. Szkoły np. nie byłyby w stanie jednorazowo wyprowadzić swoich zawodników i zawodniczek, toteż w dniu uderzeniowym 7 maja ograniczono się przeważnie do wystąpienia reprezentacyjnych zespołów chłopców i dziewcząt w sile od 30 do 60 osób, a całą resztę przeprowadzono przez trasy biegowe w

ambicji sportu polskiego było oczywiście jak najgłośniejsze wystąpienie w dniu 1 maja. Chodziło nie tylko o imprezy, które odbywały się w wielu miastach i miały wyłącznie charakter propagandy kultury fizycznej, ale o występ w pochodach, w których dla przedstawicieli sportu zarezerwowano czołowe miejsce. Dziś możemy stwierdzić z za-

Sześćciu z „Daru Pomorza”

J. MEISSNER

Chaberek stanął przed kapitanem Gwiazdowskim, wruszony i zdyszany. Chciał złożyć meldunek służbowy, ale komendant wyciągnął do niego rękę.

— Bardzo dobrze — powiedział tylko, patrząc mu w oczy.

Potem przedstawił go Józwiakowi i oficjalnym gościom, i Kazik, trochę speszony, musiał przyjmować kolejne gratulacje.

Jakiś starszy, siwy oficer marynarki wojennej potrząsnął jego ręką, powtarzając: „Very good done, very good!”, on zaś wskazał z uśmiechem swoją załogę, mówiąc: — To przecież ich zasługa.

Potem — jeszcze shake-hand z rudym sternikiem.

— Cha-berek! Cha-berek! — wołali teraz Anglicy, przypuszczając zapewne, że jest to narodoowy okrzyk polskich marynarzy.

Ładna, jasnowłosa dziewczyna ucepiona ramienia Biskupa, zainteresowała się bliżej znaczeniem tego dziwnego słowa: — Co to właściwie znaczy Cha-berek?

Biskupskiego ubawiło to pytanie. Wskazał jej palcem bohatera chwili.

— To jest Chaberek — odrzekł.

— Oo! — zdziwiła się. — Bardzo miły chłopiec. Podobna mi się. Czy on też mówi po angielsku?

— Ani słowa — zaprzeczył, przezornie uprowadzając ją w przeciwną stronę. Chaberek zaś, korzystając z tego, że gości zaproszono już do messy oficerskiej i międzypokładu na lunch, zaczął rozglądać się za tym jedynym, na którego przybycie miał jeszcze nadzieję — za ojcem.

Nie było go jednak. Poszedł jeszcze na pomost, u którego dwaj chłopcy trzymali wartę honorową.

Nie, nie zauważyli, aby taki „facet” tu się plątał...

— Więc nie przyjechał — pomyślał Kazik.

Napięcie zaciętej walki, uniesienie, radość ze zwycięstwa, wszystko to zgasło w nim nagle, wydało mu się blahe i pozbawione jakiegokolwiek znaczenia. Gorycz i żal, przy tłumione wartkim prądem emocji tego dnia, odezwały się znowu.

Spojrzał po nabrzeżu, aby się upewnić, że i tam nikt na niego nie czeka, i nagle zoba-

czył zbliżającego się na rowerze listonosza. Serce zabiło mu żywiej, gdy listonosz zsiadł i postawił swój rower przy pomoście.

— Is there Mr. Wardas on the deck?

— Ja jestem Kazimierz Wardas — powie dział głośno.

— A telegram for you — mruknął listonosz.

Chaberek pokwitował odbiór i uciekł na dziób, gdzie nikogo nie było. Drżącymi rękami otworzył depesze.

„Z powodu bardzo ważnych interesów nie mogę przyjechać pożegnać się z tobą. Życzę ci szczęścia.

Twój ojciec.”

Czytał i czuł, jak ten arkusik papieru coraz bardziej ciążył mu w dłoni. Powiało chłodem, który przeniknął go na wskroś. Jakis ogromny ponury cień zakrył słońce.

Wstrząsnął się i podniósł wzrok na morze. Polyskliwe, łagodne fale szły ku niemu z daleka, od samego horyzontu. Mewy pokrzykiwały w błękitnym powietrzu, pachnącym wodorostami. Jakis holownik pracowicie obracał duży statek, dziobem ku wyjściu. Ciepły południowo-wschodni wiatr leciutko pogwizdywał w siatce rozpiętej pod bukszprytem. Pokład pod nogami ledwie dostrzegalnie wznosił się i opadał.

Wolno, nie odwracając oczu od dalekiej przestrzeni, Chaberek dał na strzepy depesze. Potem podniósł dłoń skrawków i rzucił je wiatrowi i morzu.

ROZDZIA XIII.

Kapitan Józwiak ukończył Szkołę Morską w roku 1930. Początkowo pływał jako asystent lub nadliczbowy IV oficer na statkach francuskiego towarzystwa „Chargeurs Reunis”, między Madagaskarem a Indochinami, lecz dwa lata wódcęgi po archipelagu Malajskim i oceanie Indyjskim, obrzydzili mu cał kowicie egzotykę tych podróży i skłoniły do przyjęcia mniej romantycznej służby na węglowych statkach Robura.

Badź co badź w znacznej mierze zawdzięczał „Chargeurom” wypływanie dyplomu kapitana żegluga wielkiej, który otrzymał w kilka lat później, awansując na starszego oficera jednego ze statków „Żegluga”. Na rok przed wybuchem II wojny światowej, dowodził już pewnym polskim frachtowcem na regularnej linii Gdynia — Hull, a wrzesień roku 1935 zastał go w Antwerpii, skąd — w myśl otrzymanych instrukcji — skierował swój statek do Anglii.

(Ciąg dalszy jutro)